

Kondolencje KC PZPR z powodu zgonu E. R. BLOOR

WARSZAWA (PAP). Z okazji zgonu amerykańskiej działaczki robotniczej — Elli Reeve Bloor KC PZPR wystosował następującą depeszę

„Do
Komitetu Krajowego
Komunistycznej Partii USA

NOWY JORK

Z powodu zgonu zasłużonej działaczki amerykańskiej ruchu robotniczego — towarzyszy Elli Reeve Bloor, przesyłamy Wam wyrazy szczerego współczucia.

Pozostanie ona w naszej pamięci jako przedstawicielka najlepszych tradycji amerykańskiej klasy robotniczej, internacjonalizmu i przyjaźni z wielkim Związkiem Radzieckim — ostoja pokoju i braterstwa narodów.

Komitet Centralny
Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Sukces artystów polskich w BERLINIE

Zaszczytne wyróżnienia solistów i zespołów

BERLIN (PAP). Jury Międzynarodowego Konkursu Muzyki i Tańca, zorganizowanego w ramach zlotu berlińskiego — ogłosiło wyniki konkursu.

Pierwsze miejsca zajęli młodzi artyści kraju budującego się komunizmu — kraju, który zapewnił wszechstronny rozwój i rozkwit młodym talentom. Do konkursu przystąpiło około 600 solistów oraz liczne zespoły z 37 krajów.

W skład jury weszło 54 wybitnych przedstawicieli muzyki i choreografii, a m. in. zna-

Marynarka interwentów w KOREI ponosi straty

PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej donosi, że oddziały Armii Ludowej, w ścisłym współdziałaniu z oddziałami ochotników chińskich, pomyślnie odpierają na poszczególnych odcinkach frontu ataki przeciwnika.

Na wschodnim wybrzeżu jednostki morskie Armii Ludowej zatopiły 1 kontrtorpedowiec nieprzyjacielski, który poddał barbarzyńskiemu bombardowaniu miejscowość w pobliżu miasta Czanczon.

Artyleria przeciwlotnicza i specjalne oddziały strzelców przeciwlotniczych zestrzeliły 7 samolotów przeciwnika.

Polska weźmie udział w konferencji w sprawie traktatu pokojowego z Japonią

WARSZAWA (PAP). Minister spraw zagranicznych RP Stanisław Skrzyszewski przyjął w dniu 16 bm. ambasadora Stanów Zjednoczonych Ameryki, p. J. Flack'a, w związku z zaproszeniem przez rząd Stanów Zjednoczonych i W. Brytanię Rządu Polskiego do wzięcia udziału w konferencji w sprawie traktatu pokojowego z Japonią w San Francisco, rozpoczynającej się dnia 4 września 1951 r.

Minister Skrzyszewski wręczył ambasadorowi Stanów Zjednoczonych Ameryki notę, stwierdzającą, że Rząd Polski w konferencji tej weźmie udział.

Rząd Polski wyznaczył delegację na konferencję w San Francisco w składzie następującym: wiceminister spraw zagranicznych — ob. Stefan Wierbowski — przewodniczący, J. Winiewicz, ambasador RP w St. Zjednoczonych, prof. dr Manfred Lachs, dyr. departamentu prawnego — traktatowego MSZ.

Głos WIELKOPOLSKI

Cena 15 gr

CZY
TEL
NIK

Rok VII A B

Poznań, wtorek 21 sierpnia 1951 r.

Nr 223 (2321)

III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój zakończony

Ze wszystkich sił będziemy walczyć przeciwko nowej wojnie

Uczestnicy Zlotu złożyli uroczyste ślubowanie

BERLIN (PAP). Dnia 19 bm. zakończył się III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój. 14 dni trwała potężna manifestacja zdecydowanej woli pokoju, jedności, siły i optymizmu młodej generacji wszystkich narodów, młodzieży świata, zbratanej w walce o najpiękniejsze ideały ludzkości. Słowami „Pokój” i „Przyjaźń” witali się reprezentanci młodzieży, ze 104 krajów świata.

O godz. 19 fanfary obwieszczyły początek manifestacji. Na

maszt zaflagnieto flagę Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Środkiem alei Unter den Linden szedł wielobarwny korowód młodzieży, na której cz. kroczyły delegacje młodzieży pięciu mocarstw: Związku Radzieckiego, Chin, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji. W ten sposób zadokumentowana została symbolicznie nieugięta wola całej młodzieży świata — zawarcia paktu pokoju między pięcioma mocarstwami.

Uroczystość zakończenia Zlotu zagał Grohman.

Następnie zabrał głos sekretarz generalny Światowej Rady Pokoju, Jean Lafitte oraz reprezentanci młodzieży Związku Radzieckiego, Chin, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji.

Z kolei wygłosił przemówienie premier Grotewohl.

Punktem kulminacyjnym manifestacji, w której wziął udział milion ludzi, było odczytanie ślubowania młodzieży świata. Setki tysięcy rąk podniosły się w przyszłej delegacji 104 krajów w swych ojczystych językach powtórzyli następujące ślubowanie:

„My, 2 miliony chłopów i dziewcząt ze 104 krajów świata, przedstawiciele najroznorodniejszych ras, światopoglądów, wierzeń religijnych i warstw społecznych, przybyliśmy do Berlina na III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój, by wobec całej ludzkości uroczystie oświadczyć, że niezłomną wolą młodej generacji wszystkich krajów i narodów i jej najgłębszym życzeniem jest utrzymanie pokoju i wywalczenie lepszej przyszłości.

Jesteśmy świadomi tego, że świat stoi w obliczu poważnej groźby nowej wojny, że wrogowie pokoju czynią wszystko, co w ich mocy, by zakłócić przyjazne stosunki między narodami. Wrogowie pokoju rozpętali niepohamowany wyścig zbrojeń, a w niektórych krajach przeszli oni do otwartych aktów agresji!

Jesteśmy świadomi tego — że młodzież będzie pierwszą ofiarą katastrofy wojennej! Ze przygotowania wojenne w katastroficzny sposób pogarszają warunki życia młodej generacji. Ze od naszej jedności zależy aktywny udział młodej generacji we wspólnej walce narodów w obronie pokoju!

Jesteśmy głęboko przekonani, że istnieje niezawodny środek do zapobieżenia nowej wojnie! Polega on na tym, by powstrzymać zbrojenia i zawrzeć pakt pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Wracamy do swych krajów pełni entuzjazmu na myśl o niezapomnianych dniach Światowego Zlotu, o dniach, które stały pod znakiem szczerzej przyjaźni i wzajemnego zrozumienia. Wracamy do swych domów bardziej niż kiedykolwiek przekonani o tym, że siły pokoju odniosą zwycięstwo.

My, uczestnicy III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój, zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa, zagrażającego ludzkości, oraz z naszej odpowiedzialności we wspólnej walce narodów o pokój, składamy w imieniu wielu milionów pokój milujących mło-

dych ludzi wszystkich krajów uroczyste ślubowanie:

Ze wszystkich sił walczyć będziemy o zapobieżenie nowej wojnie;

o zdemaskowanie i pokrzyżowanie planów wrogów pokoju i ludzkości;

o powstrzymanie wyścigu zbrojeń i polepszenie warunków życia młodzieży;

o wzmocnienie przyjaźni i pokojowej współpracy narodów i młodzieży wszystkich krajów;

o utrzymanie naszej jedności we wspólnej walce o pokój, o wzmocnienie i rozszerzenie naszej jedności, która tak wspaniale wyrażała się na Zlocie;

o przyłączenie do naszej aktywnej walki dalszych milionów chłopów i dziewcząt.

Przysiegamy, że ze wszystkich naszych sił uczestniczyć będziemy w kampanii o zawarcie paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Pakt taki stworzy bowiem podstawy pokojowej współpracy narodów.

W tej uroczystej chwili przysięgamy, że pozostaniemy wierni sprawie pokoju!

Następnie zabrzmiał hymn Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, odśpiewany we wszystkich językach.

Rząd japoński przywraca prawa polityczne militarystom

PEKIN (PAP). Z Tokio donoszą, że rząd japoński przywraca w dalszym ciągu prawa polityczne japońskim militarystom.

Po uzyskaniu zgody amerykańskich władz okupacyjnych, rząd japoński przywrócił prawa polityczne przeszło 11 tysiącom byłych oficerów japońskiej armii i marynarki wojennej w randze od podporucznika do pułkownika.

Rząd USA zrywa układy handlowe Nowy nieprzyjazny akt USA wobec ZSRR

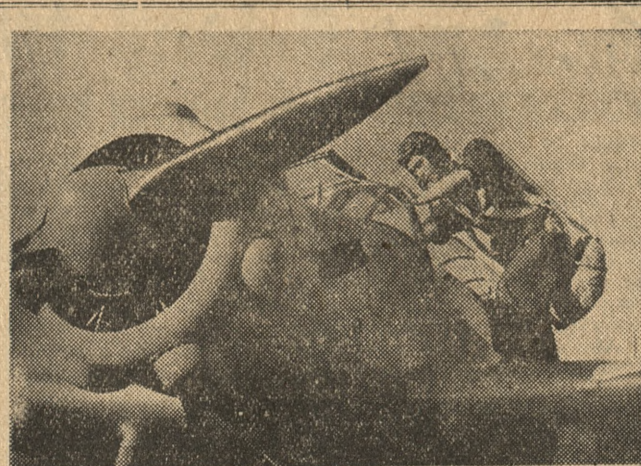
MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi:

Dnia 23 lipca sekretarz stanu USA, Acheson, zawiadomił rząd ZSRR, że rząd USA postanowił unieważnić radziecko-amerykański układ handlowy z 1937 r.

W związku z tym ambasada ZSRR w Waszyngtonie skierowała do departamentu stanu notę, w której czytamy:

Rząd radziecki otrzymał notę sekretarza stanu USA z 23 lipca 1951 r., w której podano do wiadomości, że rząd USA postanowił unieważnić układ handlowy, zawarty w 1937 r. między USA a ZSRR.

Rząd radziecki uważa za wskazane zaznaczyć, że układ handlowy między ZSRR a USA został zawarty w 1937 r., a następnie był rok rocznie wznowiany do 1942 r., gdy — na wniosek rządu USA — postanowiono przedłużyć moc tego układu na przyszłość, bez określenia terminu jego ważności. Rząd radziecki uważa za rzecz konieczną zwrócić uwagę na to, że decyzja rządu USA o wypowiedzeniu układu handlowego z 1937 r. pozostaje w sprzeczności z odezwą kongresu USA do Rady Najwyższej ZSRR i z oświadczeniem prezydenta Trumana, skierowanym do przewodniczącego prezydium Rady Najwyż-



(Fot. B. Koszewski)
Piloty silnikowi Ligi Lotniczej latają na doskonałym sprzęcie wyprodukowanym w krajowych fabrykach rękami polskich robotników i inżynierów. Doskonałe maszyny sportowe „Zuch” i „Junak” cieszą się szczególnym uznaniem pilotów

Wspaniałe uroczystości święta zbiorów Wieńce dożynkowe otrzymują przodujący chłopci

WARSZAWA (PAP). W niedzielę, 19 bm. w kilkudziesięciu przodujących wsiach różnych województw chłopci obchodzili uroczystości tegorocznych dożynek gminne. To tradycyjne święto zbiorów, w czasie którego chłopci podsumowują wyniki swej całorocznej pracy, odbywają się w nastroju radości i dumy. Powodem tej radości są plony obfitsze w tym roku niż w latach poprzednich.

Zwiększony wysiłek chłopów i wszechstronna pomoc państwa dla rolnictwa dały wspaniałe wyniki. W czasie obchodów chłopci z dumą składali meldunki o wysokich urodzajach, o przedterminowej a często i ponadplanowej sprzedaży zboża państwu, manifestując jednocześnie swoją gotowość do dalszego zwiększania wysiłków w pracy nad podnoszeniem produkcji rolnej. Walka o zwiększenie wydajności ziemi i hodowli — oto naczelne hasło, pod którym chłopcy manifestowali w czasie obchodów dożynkowych.

W zgromadzeniach i w barwnych korowodach dożynkowych obok chłopów udział wzięli robotnicy z pobliskich zakładów pracy. Chłopci powitali ich po bratersku gorąco i serdecznie.

Wyrazem mocnej więzi, łączącej nasze ludowe wojsko z masami pracujących chłopów, był udział w obchodach dożynkowych przedstawicieli, a w wielu gminach również oddziałów Wojska Polskiego. Uczestnicy dożynek gorąco przyjmowali żołnierzy, manifestując na cześć ludowego Wojska Polskiego stojącego na straży naszego pokojowego budownictwa, naszej wolności i niepodległości.

Obchody dożynkowe przebiegały wszędzie w potężne manifestacje pokojowe. W

manifestacjach tych chłopcy wyrażali gorące uczucia dla ostoji pokoju — Związku Radzieckiego. Wszędzie rozbrzmiewały potężne okrzyki na cześć chorażego pokoju — Generalissimusa Józefa Stalina.

Chłopcy ze wsi Słupie w pow. Kościan, którzy jedni z pierwszych w kraju przystąpili gremialnie do „Siewu Pokoju”, z wielką radością obchodzili dożynki wraz z kilku tysiącami chłopów swej gminy we wsi Stare Bojanowo. Na dożynki przyszedł oni z meldunkiem o wykonaniu swego zobowiązania. Przeciętny plon zbóż z ha podnieśli oni o 2 q. Przodujący chłop z tej gromady — Piotr Hofman otrzymał jako dowód uznania ludności całej gminy piękny wieńec dożynkowy.

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w BERLINIE

BERLIN (PAP). 18 bm. na stadionie Cantianstrasse w Berlinie odbyły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem reprezentantów Polski, CSR, Finlandii, Islandii, Francji i NRD. Zawodami tymi zakończony został program sportowy III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój.

Na starcie stanęło wielu czołowych lekkoatletów Europy, którzy ze względu na wiek nie mogli brać udziału w Akademickich Mistrzostwach Świata, startowali m. in. rekordzista świata Zatopek (CSR), mistrz i rekordzista Europy w pchnięciu kulą Husseby (Islandia), jego rodak sprinter Tordvalssen, Fin Punkonon.

Zawodnicy polscy uzyskali kilka sukcesów zdobywając 7 pierwszych miejsc.

5.000 m wygrał Zatopek w czasie 14:16, dublując poza Lewickim i Bacigiem (CSR) wszystkich pozostałych zawodników. Lewicki był trzeci w czasie 15:24,2.

200 m kobiet: 1) Minicka (Polska) 26,6, 2) Wassenberg (NRD) 26,7.

200 m mężczyzn: 1) Stawczyk (Polska) 22,1, 2) Tordvalssen (Islandia) 22,5.

Skok w dal: 1) Infeld (NRD) 7,00, 2) Buasser (NRD) 6,81, 3) Kiszka (Polska) 6,79.

Oszczep: 1) Garnarczyk (Polska) 64,07, 2) Sidło (Polska) 62,94, 3) Vaikumala (Finlandia) 60,18.

Kula kobiet: 1) Jungrowa (CSR) 12,67, 2) Bregulanka (Polska) 12,17.

800 m: 1) Korban (Polska) 1:54,4, 2) Donath (NRD) 1:55,7, 3) Lewandowski (Polska) 1:56,1.

100 m i seria: 1) Kolev (Bułgaria) 10,8, 2) Kiszka (Polska) 10,8, 2 seria: 1) Tordvalssen (Islandia) 11,0, 2) Schneider (NRD) 11,2. Zwycięzcą w tej konkurencji został Kolev przed Kiszką.

100 m kobiet: 1) Ilwicka (Polska) 12,5, 2) Wedeginter (NRD) 12,8.

Skok w dal kobiet: 1) Junghaus (NRD) 5,45, 2) Breumer (NRD) 5,36, 3) Gburkówna (Polska) 5,10.

„Kró” wżwż mężczyzn: 1) Lan-sky (CSR) 1,85, 2) Mayer (NRD) 1,85.

Trójskok: 1) Frister (NRD) 14,82 (rekord *RD), 2) Dagorov (Bułgaria) 14,30, 3) Weinberg (Polska) 14,13. *einberg z powodu kontuzji skakał tylko jeden raz.

Kula: 1) Husseby (Islandia) 16 07, 2) Kalina (CSR) 15,19, 3) Krzyżanowski (Polska) 14,87.

4 × 100 m mężczyzn: 1) Polska (Stawczyk, Lipski, Buhl, Kiszka), 42,7, 2) NRD 42,8.

4 × 100 m kobiet: 1) NRD 48,6, 2) Polska (Kuznicka, Minnicka, Bocianówna, Ilwicka) 49,3.

9-letni traktorzysta w barwnym korowodzie dożynkowym

Państwowe Gospodarstwa Rolne Budzisz, Brodnica, Grzybnów, Kówiec i Sowińce obchodzą wspólnie dożynki w parku wzorowego PGR Sowińce, pow. Śrem. Dożynki urządzone pod hasłem „Niesiemy chleb miastu i wsi” stały się radosną manifestacją zbratania robotników rolnych z robotnikami miejskimi. Ci ostatni przybyli bardzo licznie z rodzinami z

pobliskiego miasteczka, Mośniny. W części oficjalnej dożynek, w której udział wzięli przedstawiciele Prezydium PRN, GRN, ZSCh, Okręgu PGR oraz przedstawiciele organizacji partyjnych, przemówienie, wykazujące, że naród nasz stał się nowym narodem, narodem socjalistycznym, wygłosił przewodniczący GRN, Stawarz. W barwnym korowodzie dożynkowym, jeden z traktorów prowadził 9-letni traktorzysta, a wśród idących największe okłaski zebrały zespoły sportowe dziewcząt (siatkówka) i młodzieży robotników rolnych (piłka nożna). Bogato wypadła część artystyczna dożynek, w której na czoło wysunęły się produkcje taneczne. Dwa chóry wiejskie (z Pecna i z Ludwikowa) rywalizowały zarówno programem, jak i wykonaniem odśpiewanych pieśni. Do wesołej zabawy ogólnej, która trwała do północy, przystąpiły dwie orkiestry dęte.

Dobra organizacja dożynek, która leżała w ręku administracji PGR Sowińce przyczyniła się do tego, że uroczystość dożynkowa spełniła swoje zadanie. (xy)

Zagraniczni goście wyrażają podziw dla szybkiego tempa odbudowy Poznania

Przed kilku dniami bawiła w naszym mieście wycieczka belgijskich uczestników ruchu pokoju. Wycieczka ta, którą prowadził wiceprzewodniczący belgijskiego komitetu obrońców pokoju — Brouers, składała się z przedstawicieli najróżniejszych zawodów, począwszy od kolejarzy, kończąc na profesorze uniwersytetu brukselskiego Bourgeois.

Zagraniczni goście odwiedzili szkołę TPD, w której uwagę ich zwróciła różnorodność pracowni warsztatowych, następnie pobieżnie zwiedzili nasze miasto ze szczególnym uwzględnieniem Starego Rynku, a wieczorem obejrzyli film pt. „Rodzina Sonnenbrücków”. W drugim dniu swojej wizyty Belgowie wyjechali specjalnym autokarem wyposażonym we wszelkie nowoczesne urządzenia — począwszy od łazienki aż do telefonu włączając — do Rogalina, gdzie zwiedzili filię Muzeum Narodowego oraz Instytut Badań Mi czurowskich w Kórniku, zachwycając się osiągnięciami naszych ogrodników i rolników.

Na zakończenie goście wyjechali do jednego z POM oraz do PGR Racot, w którym znajduje się hodowla koni. Przy pożegnaniu kierownik wycieczki Brouers w serdecznych słowach podziękował za gościnę wyrażając podziw dla szybkiego tempa odbudowy naszego miasta oraz wyjątkowego kulturywania zabytków sztuki.

(Bur)

Dobra organizacja dożynek, która leżała w ręku administracji PGR Sowińce przyczyniła się do tego, że uroczystość dożynkowa spełniła swoje zadanie. (xy)

Z WIELKOPOLSKI I ZIEMI LUBUSKIEJ

DOŻYNKI

Ostatnio w Kępnie obradował Komitet Powiatowy powołany do urządzania dożynek w powiecie i wysłania ekip na dożynki centralne, które odbędą się w dn. 9 września w Poznaniu. Ustalono już ramowy program dożynek dla 12 gmin w powiecie. Na dożynki w Poznaniu wyjedzie z pow. kępińskiego około 2000 osób, w tym 100-osobowa grupa produkujących robotników z PGR-ów i zakładów przemysłowych. (pz)

NOWA ŚWIETLICA

Przy Miejskim Przedsiębiorstwie Budowlanym w Chodzieży otwarta została ostatnia świetlica, przygotowana przedterminowo w ramach zobowiązań lipcowych. W dniu otwarcia świetlicy odbył się uroczysty akt nadania sześciu pracownikom przedsiębiorstwa dyplomami za wyśnią pracę. (ko)

RADNI DYSKUTUJĄ

Ostatnio odbyło się w Miedzyrzeczu zebranie

wszystkich radnych ZMP z pow. miedzyrzeckiego. W dyskusji młodzi radni wypowiedzieli się krytycznie na temat swojej dotychczasowej pracy i wytyczyli linię postępowania na przyszłość. (chs)

WYKONAŁ 220 PROC. NORMY

Załoga zespołu PGR Długie Stare, pow. Leszno mimo pewnych trudności wykonała omloty sprawnie i szybko. PGR miało do dyspozycji 2 młocarki parowe, które obsługiwał jeden maszynista Stefan Urban. Wymłócił on dziennie 350 kwintali zboża, uzyskując 220 proc. normy. (R)

URUCHOMIĆ PRALNIE

W Zarach wielu pracowników różnych instytucji i robotników zatrudnionych w tamtejszych zakładach pracy musi albo pracować bielizną, albo oddawać ją do prania prywatnie, oczywiście za słoną opłatą. Należałoby uruchomić tu pralnie, która miałaby wielkie powo-

dzenie i zaoszczędzić ludzimi kłopotami. (Ele)

KIEDY?

Powiatowy Zarząd Drogowy w Śremie przystąpił ostatnio do zmian na nawierzchni szosy na odcinku Kórnik — Bnin. Koniecznej naprawy wymagają także niektóre ulice Kórnika i Baina, zamieniające się w czasie deszczu w jeziora. Czy Prezydium PRN w Śremie nie pomyślało jeszcze o naprawie tych ulic? (jki)

3 NOWE SZKOŁY

Powiat gnieźnieński posiada obecnie 85 szkół, które w latach powojennych przechodzą stopniowo na coraz wyższy stopień organizacyjny. W planie 6-letnim przewiduje się budowę dalszych 3 nowych szkół. Mają one powstać w Dziadkowie, Sokołowie oraz w Kiszkowic. (aw)

ZMIENIĆ PRZEWODNICZĄCĄ

W gromadzie Kursko Nowe (p. Miedzyrzecz) istnieje koło ZMP, którego przewodniczącą jest Antonina Skórzyńska. Koło to istnieje tylko na

papierze. A przecież ten stan rzeczy można zmienić. Po prostu wybrać inną przewodniczącą. Należy podkreślić, że ob. Skórzyńska otrzymała nagrodę Zarządu Pow. Gm. Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Za co — nie wiemy. (es)

PRAKTYKANCI PRA-CUJA

Znaczna część młodzieży wielkopolskich szkół zawodowych odbywa swe obowiązkowe praktyki wakacyjne na terenie województwa szczecińskiego. Uczniowie Liceum Rolniczo-Hodowlanego ze Środy pracują tu w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych, uczniowie Liceum Telemechanicznego i Kursów Teletechnicznych praktykują w Urzędach Telekomunikacyjnych. Wyróżniają się w pracy szczególnie uczniowie 2-letniego Kursu Teletechnicznego z Poznania, którym w dowód zaufania powierzono odpowiedzialną pracę telefonizowania bazy rybackiej w Swinoujściu. (Ska)

Łączy nas sojusz i więzy pokrewieństwa

Zapadał już zmrok, gdy Franciszek Woźny, sołtys gromady Ziemiń w pow. gostyńskim, wrócił z pola do domu.

— Cieszę się, że mogę gościć u siebie przedstawicieli prasy, że interesujecie się naszymi osiągnięciami i troskami.

Potoczyła się przyjacielska rozmowa. Dowiedzieliśmy się, że gromada Ziemiń zakończyła żniwa już w dniu 3 bm. Zbiory były dobre. Obecnie chłopcy podorywają i sieją popłony.

— Gromada nasza — mówi obywatel Woźny — wykonała zeszłoroczny plan skupu zboża w 115%. Sukces ten chcielibyśmy powtórzyć również i w tym roku.

Zawiadomienia o wysokości tegorocznych dostaw zboża doręczone zostały nam już w dniu 29 lipca, a więc na kilka dni przed zakończeniem żniw. Wiemy więc, ile zboża powinien oddać każdy z nas państwu, by wyżywić ludność zamieszkałą w miastach i ośrodkach przemysłowych. Gdyby chłop nie dostarczył zboża, to w miastach cierpieliby głód. Niedostatki dokuczałyby zatem rów-

nież naszym braciom i siostram. Wątpię bowiem, czy jest w naszej gromadzie taki, który by nie miał krewnych w mieście. Jesteśmy więc powiązani z klasą robotniczą nie tylko sojuszem wspólnych interesów, łączą nas również więzy pokrewieństwa.

Gromada Ziemiń nie rozpoczęła jeszcze co prawda odstawu zboża z tegorocznych zbiorów. Oczekujemy bowiem na przysłanie z SOM-u w Krobi młocarni. Zapewniono nas, że nadejdzie ona w najbliższych dniach. Wtedy wymłócimy wszystkie stogi i plan za miesiąc sierpień wykonamy z poważną nadwyżką. Skoro bowiem rozpoczęła się siewy jesienne, to nie będzie czasu na młócenie.

Zamilił i po chwili podjął na nowo rozmowę:

Jeżeli chodzi o mnie, to tłumaczę to sobie w ten sposób, że dekret o skupie zboża wydano dlatego, żeby chłop wiedział, ile ma odstawić zboża z nadwyżek swoich tzn. po odliczeniu niezbędnego na paszę i swoje wyżywienie. Tegoroczne nadwyżki zbożowe pozwolą

nam wykonać plan w pełnej wysokości.

— Czy sołtys w domu?
— Nie ma go. Jest w polu.

Młoci.

Taką odpowiedź otrzymałby każdy, kto w dniu 9 bm. chciałby rozmawiać z Janem Hundzikiem, sołtysiem gromady Pudliszki w pow. gostyńskim.

Już drugi dzień bowiem młocarnia SOM-u z Krobi młociła stogi pudliszkowskiej gromady i bezpośrednio z pola chłopci odstawili zboże do magazynów Gm. Spółdzielni. Czterech z nich odstawili w sumie ok. 150 cetnarów zboża.

Antoni Gąsior, właściciel 7 i pół ha gospodarstwa, zapytany czy dostarczy zboże zgodnie z planem odpowiedział:

— Odstawiłem już 50% planu, a do końca sierpnia dostarczę resztę. Po co czekać do końca grudnia? Cena jest przeciętna, nie więc na tym nie stracę, przeciwnie — zyskam. Nie potrzebuję bowiem ponosić ryzyka przechowywania zboża w stertach. Jestem pewien, że w ślady moje pójdzie reszta naszej gromady.

W Gm. Spółdzielni „Sam. Chłopska” w Krobi panuje ruch. Wydezynfekowane magazyny czekają na zboże. A wpływa jego co dzień niemało. W ciągu 4 dni chłopcy gminy Krobi przywieźli bowiem ok. 100 ton zboża pierwszej jakości. Przekonali się, że lepiej odstawić zboże standardowe, za które otrzymają cenę wyższą, a gorsze przeznaczyć na paszę.

Chętnie korzystają też z młocarni miejscowego SOM-u. Dawnie młócił własnymi młocarniami, obecnie chętnie posługują się młocarniami spółdzielczymi. Kalkuluje się bowiem taniej i zyskuje się na czasie. Gdyby miejscowy SOM dysponował większą ilością maszyn, akcja omlotowa przebiegałaby jeszcze sprawniej.

Potrzeba również więcej worków. Niestety, interwencja Gm. Rady Narodowej w tej sprawie nie odniosła skutku. Nie pomogło nawet zwrócenie się w tej sprawie do Prezydium Wojew. Rady Narodowej w Poznaniu. A szkoda, bo brak worków hamuje jednak w dużej mierze sprawne przeprowadzenie omlotów na terenie gminy Krobi.

Cz. W.

Szukamy podania

W kwietniu br. Ludowy Zespół Sportowy w Szczepanowie, pow. Mogiła wysłał do Prez. Gm. Rady Narodowej w Pakości podanie o przydzielenie boiska sportowego. Po interwencji Pow. Kom. Kultury Fizycznej w Mogilinie odpowiedziano, że podanie zostało skierowane do Prez. Pow. Rady Narodowej, Wydz. Roln. i Leśnictwa, który jednak wymienionego podania nie otrzymał. Zapytujemy wobec tego:

1. Dlaczego Gm. Rada Narodowa w Pakości nie wykonuje uchwały Prez. PRN w Mogilinie z dnia 7 maja br. (nr 171) w zakresie budownictwa sportowego?
2. Gdzie znajduje się podanie?
3. Kiedy zostanie załatwione? (x)

Brak piekarń w Śmiglu

Nadzwyczajne walne zebranie delegatów PZGS w Kościanie było równocześnie dokonaniem analizy dotychczasowej pracy GS i PZGS na terenie powiatu. Po sprawozdaniu prezesa zarządu ob. Waligóry wywiązała się ożywiona dyskusja, w której poruszano m. in. również sprawę niedostatecznego zaopatrzenia Śmigła w chleb, a w związku z tym — konieczność uruchomienia drugiej piekarni spółdzielczej i dalszych placówek GS w miejscowościach, nie posiadających do tej pory sklepów.

Jedną z najpoważniejszych bolączek mieszkańców, którą poruszano w dyskusji, to brak opału. Bolączkę tę usunie w poważnej mierze uruchomienie torfiarni w gminach Racot i Krzywiń. (ipe)

Przed nowym rokiem szkolnym

W szkołach wre praca nad przygotowaniem do nowego roku szkolnego. Wszystkie szkoły otrzymały już pełną obsadę nauczycielską, a w czerwcu zakończono wśród młodzieży szkolnej wymianę podręczników. Większość szkół posiada już wystarczającą na całą zimę ilość opału, reszta zaś zostanie zaopatrzona najpóźniej do końca września br.

Terenowe spółdzielnie pracy jednak, którym powierzono przeprowadzenie remontów w szkołach, nie zawsze dotrzymują terminu wykonania prac. Wskazaniem byłoby, aby prezydium rad narodowych przeprowadziły kontrole działalności tych spółdzielni i przyspieszyły zakup sprzętu szkolnego. (x)

Kredyty są — dzieci czekają

Prezydium MRN w Wągrowcu dziwną wykazuje niechęć do uruchomienia nowego przedszkola na terenie miasta. Projekt istnieje już od roku, kredyty są do dyspozycji od stycznia br., a prezydium MRN nie może się zdobyć na przygotowanie odpowiedniego lokalu dla przedszkola.

Czyżby członkowie prezydium lekceważyli sobie zagadnienie przedszkoli? Czy nie ich nie obchodzi fakt zapewnienia odpowiedniej opieki dzieciom matek pracujących?

Interwencje Wydziału Oświaty przy prezydium PRN nie pomagają, może na naszą interwencję obudził się wreszcie ktoś, do kogo załatwienie tej sprawy należy? (Ska)

Egzaminy wstępne na WSHM w Sopocie

Rektor Wyższej Szkoły Handlu Morskiego w Sopocie podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne na I rok studiów WSHM odbędą się w następujących terminach: 25 bm. o godz. 9 — egzamin pisemny z kierunku studiów, 27 bm. o g. 9 — egzamin pisemny z języka obcego (nowożytnego) i od dnia 28 bm. do 8 września br. — egzamin ustny z nauki o Polsce i świecie współczesnym.



Świt dopędzał ich gdzieś pod Poznaniem. Na stacyjkach znów postoję się wydłużyły, mgła zasnawała czerwone wagony, końskie pyski wynurzały się z niej, rozszerzone nozdrza, żółte, długie zęby, rzenie, ciapiący po torach luzak z wiadrem wody. Narodowa, polska broń, kawaleria. Czy naprawdę wierzą, że na coś się zda? Zaiste, upadająca klasa, jak starzec, traci zdolność rozróżniania, co ważne, co błahe. Weźmy szlachtę francuską osiemnastego wieku, albo Rasputina...

Jednak zdrzemnął się chyba, bo następnie zaraz był ranek, słońce za kratą z lewa. Minęliśmy Poznań, jedziemy na południe — skonstruował machinalnie. Policjant spał wyprostowany, chrapał, aż podrygiwały buro-siwe wasy. Inni też spali, niezdrowo otępli Ważkowski, siwiutki, suchy zajadły Krygier — z grymasem ironii, którego nie potrafił zetrzeć nawet sen, niewysoki starszy, też z wąsami Kózko z Lubelskiego, tamta paczka z Zagłębia, ten włóknarz — pewno gruzlik — o zapadniętych policzkach i wąskich wargach. Tylko Walczak czatował pewnie, aż się Kalwe ocknie, bo zaraz się uśmiechnął:

— No jak — zaszeptał — zaczynamy porządek dzienny?

Kalwe spojrział nań już przytomnie. To sąsiadstwo pomagało mu przewyciężyć zeskok ze snu, choćby jakiegokolwiek w ten wagon więzienny. Walczak imponował mu zawsze i jedna z przyczyn, chyba najpiękniejsza — to było jakieś takie gospodarskie podejście Walczaka do ludzi i zjawisk, jakiś rzeczowy i troskliwy zarazem stosunek do wszystkiego, co go otaczało. Jakby cęła więzienna, w której tamten blisko połowę swego życia spędził, była nie cęła, ale mostkiem kapitańskim, tyle, że majtkowie ogłuchli, nie słyszeli rzucanych im wskazań. Odruchem, którego się po sobie nie spodziewał, dotknął ręki tamtego.

— Jaki jest? Punkt pierwszy?

— O sytuacji międzynarodowej referuje towarzysz Kalwe. — W takim razie punkt drugi: zadania polskiej klasy robotniczej i komunistów polskich w chwili bieżącej, referuje towarzysz Walczak.

Walczak coś mu przyszywał po cichu, by nie budzić strażnika dyskutowali zagmatwaną — dla nich, odciętych od prasy, od towarzyszy wolności — sytuację. Co komunistę polski ma czynić w obliczu narastającej agresji hitlerowskiej przeciw-

ko Polsce Becka i Rydza-Śmigłego? Sprawa niby jasna, ile jednak wtórnych komplikacji.

Zwolna budzili się inni. Kaszel włóknarza poruszył wreszcie najbardziej rozespianych. Chłopak z Zagłębia, z którym ten był skuty, wolną ręką podał mu blaszany kubek z wodą. Policjant przeciągał się w kącie i mruczał coś o swoich starzych gnatach i niewygodzie ławki więziennej. Jego utyskiwania uciszyły dyskusję. Walczak zapatrzył się przez okno:

— Dobra ziemia w tym poznańskim. Gorsza, niż u nas, w lubelskim, ale uprawiona staranniej.

— Kułackie gospodarstwa — rzucił Kózko. — Tu z fornała ostatni sok się wyciska.

— To swoją drogą słuszne, a kultury rolnej warto by się od nich poduczyć. Rzecz jasna, na zdrowej bazie, zmeczani-

zowane.

Rozgadało się paru, oczywiście z Krygierem na czele, na tematy chłopie i wiejskie. Wolno dzień rozgrzewał ściany wagonu, żółty skrawek słońca na podłodze dygotał, skałał na zwrotnicach z nogi na nogę siedzącym. Do Rawicza przyjechali już w południe.

Parami, w kajdankach, ustawiono ich na peronie. Policjanci z karabinami na rzemieniu, jak owczarki, ich otoczyli, ruszono. Miasteczko dosyć mizerne, fabryczki na przedmieściu, na chodnikach trochę gapiów.

Nie nowina rawiczanom były takie transporty, a przecież coś w tym ich musiało zastanowić. Im dłużej szli — tym więcej widzów, miny zdziwione, nawet zapytanie — polityczni — rzucił ktoś z przodu, ta deklaracja poruszyła patrzących, przed Kalwem jakaś kobieta wsadziła w rękę chłopcu z Zagłębia paczkę papierosów. — Tak, komuna! — podnosząc głowę, podchwycił Walczak czyjś szept z chodnika! — klasa robotnicza Polski! — Nie rozmawiać — pokrzykiwali konwojenci, rawicy zaś granatowi, których skądś się wysypało, zaczęli rozganiać gapiów.

W dziedzińcu więziennym trzeba było czekać. Podwórce było małe, przytłoczone z trzech stron skrzydłami więzienia. Ściany podziurawione rzędami okien, każde przykryte ciężką powieką drewnianą koszulki. W kancelarii spieszenie wypisywano karty, miejscowi strażnicy się pieklili, że spada im na głowę dosyć nieoczekiwane taki tłum. Pozejmowano kajdanki. Walczak z Kalwem trafili do kancelarii jedni z pierwszych. Tu za to trzeba było czekać.

Walczak zresztą czuł się, jak u siebie w domu. Niebawem prowadził półgłosem rozmowę z jakimś tramwajarzem warszawskim, który radził się go, czy warto brać na obrońcę adwokata Zaleskiego.

Senator — kreślił głową — spraw komunistycznych brać nie lubi, a jakby wziął, zdechrze dużo...

— Bronił mnie przecież, pięć lat temu, bardzo przyzwoicie.

(34)

(Ciąg dalszy nastąpi)

Przekraczają plany odstaw

Z każdym dniem magazyny zbożowe w woj. zielonogórskim napętlają się wysokogatunkowym ziarnem, dostarczającym przez mało i średniorolnych chłopów.

W pow. gubińskim w skupie zboża przoduje gromada Brzozowo, której mieszkańcy odpowiadając na apel rzucony przez Piotra Kaśnickiego, zobowiązali się do dnia 1 listopada br. sprzedać zboże z 1000 kilogramową nadwyżką.

W pow. gorzowskim wielu chłopów również może poszczycić się przedterminowym wykonaniem swoich zobowiązań. Jako jeden z pierwszych wykonał plan skupu w 105 proc. mało-rolny chłop Wojciech Dwor-nik z gromady Tarnowo, a następnie Franciszek Plutko z Orzelec i Andrzej Soboczyński ze Starego Policzyna.

W gromadzie Lubiszyn całkowicie odstawili zboże Wilczyński i Kozicki, a w Poleminie Stanisław Jaszczuk, Mikołaj Pitus i Rozalia Szczepańska. (mia)

Lotnictwo komunikacyjne w służbie gospodarki narodowej przyspiesza wykonanie planu sześciolatniego!

Na krótkiej fali

Taka to i wolność

Kanada, to dwunastomilionowy kraj, nominalnie należący do Imperium Brytyjskiego, a położony na kontynencie amerykańskim. Od dłuższego już czasu Kanada znajduje się pod władzą dolaru, a rząd amerykański, przygotowując ten kraj do roli bazy imperializmu amerykańskiego, „zamianował” Kanadę o-kresem wojskowym Stanów Zjednoczonych. Nic dziwnego, że Kanada przejmie amerykański „styl życia”, co nie przeszkadza zjednoczonemu wysiłkom brytyjskiej i amerykańskiej propagandy w głoszeniu, iż Kanada jest jakoby idealnym „krajem wolności”.

Tragicznie doświadczył na swej osobie tej kanadyjskiej „wolności” pracownik leśny Stanisław Zygmunt Dereń, Polak z pochodzenia i obywatel kanadyjski od wielu lat. Spotkawszy na jednej z ulic miasta Vancouver znajomą, wszczął z nią rozmowę po polsku. Po chwili podszedł do niego jakiś mężczyzna i zapytał, dlaczego nie rozmawiają po angielsku. Zdziwiony Dereń odpowiedział, że Kanada to przecież „free country” i każdy może rozmawiać, jak chce. Na to nieznajomy uderzył Derenia w głowę. Dereń upadł i kilka godzin później zmarł w szpitalu nie odzyskawszy przytomności. Prasa kolonialna w Kanadzie z oburzeniem opisuje ten wypadek szowinistycznego bestialstwa, podkreślając, że zrodziło się ono na tle psychozy nienawiści szerzonej przez wielbicieli i zwolenników paktu atlantyckiego.

Na te takich stosunków, jakie panują w Kanadzie dzięki połączonemu wysiłkom kanadyjskich i anglosaskich obrońców „zachodniej kultury”, mogła zrodzić się taka właśnie chuligańska zbrodnia, jakiej ofiarą padł Stanisław Dereń. Nie przeszkodziło to z pewnością amerykańskiej i angielskiej propagandzie głośno nadal chwalić „wolność” nawiązując do zachodniej kultury. (J. W.)



CAF — fot. Jarochowski

W bież. roku po raz pierwszy zorganizowano w Tatrach wędrownie wczasów wysokogórskich. — Na zdjęciu: Grupa wczasowiczów w Dolinie Chochołowskiej.

Chór chłopięcy i męski przy Państwowej Filharmonii w Poznaniu w konkursie chórów z całego świata (Korespondencja własna „Głosu Wielkopolskiego”)

W nowocześnie urządzonym „Pałacu Kultury w O-berschönneweide, przedmieściu Berlina, oddalonym od śródmieścia o 20 minut drogi autobusem, odbywa się codziennie konkurs chórów z całego świata, w którym udział bierze przeszło 50 chórów.

Konkurs zakończony zostanie 15 bm., a już w następnym dniu ogłoszone zostaną wyniki szlachetnego współzawodnictwa. Obserwując przebieg konkursu łatwo zauważyć można, że najlepiej śpiewają chóry wszystkich krajów demokracji ludowej, w których pokojowa polityka pozwala na najwyższy rozwój kulturalny. Powszechny zachwyt budził występ doskonałego Chóru Akademickiego z Leningradu, pełnią brzmienia uderza mieszany chór węglerski, silny w wyrazie jest śpiew chóru robotniczego „Stal-nograd” z Pragi, subtelnością swą czaruje żeński chór z Bukaresztu. Chóry te doskonale przygotowano na występy w ramach III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie, stanowią najpoważniejszą konkurencję dla naszego Poznańskiego Chóru Chłopców i Męskiego przy Państwowej Filharmonii, który do konkursu stanął dnia 11 bm.

Regulamin konkursu przygotowany przez specjalną komisję artystyczną, w której w imieniu delegacji polskiej zasiada tegoroczny laureat muzyczny I stopnia dr Tadeusz Szell-gowski, zobowiązał chóry do wykonania trzech utworów dowolnie wybranych: jednego z dawnej muzyki, drugiego ze stylizowanej muzyki ludowej, trzeciego dowolnego. Zaznaczyć

naależy, że czas trwania śpiewanych utworów nie powinien przekraczać 20 minut.

Podobnie jak inne chóry i nasz chór poznański wykonał pięć utworów, dając tym samym możliwość wykazania swych wysokich wartości artystycznych. W porównaniu z komisją sędziowską wykonane zostały następujące kompozycje: Mikołaja Zielenieckiego — In monte olivet, Alessandro Scarlatti'ego — Exultate, Claudio Monteverdi'ego — Prima vera, Stanisława Włochowicza — Powiewaj wiatrenku i Jana Krenza — Wesoła śpiewka.

Stwierdzić należy, że „konkursowy koncert” przygotowany został przez dyrygenta chóru mgra Stefana Stullgrosza z należytą pieczołowitością. W niezbyt akustycznej sali „Kul-turalpalast” chór brzmiał czysto i dźwięcznie. Zachwycała nas nieskazitelna czystość intonacji i pełność brzmienia, a skrupiona uwaga wszystkich śpiewaków, którzy doskonale zdawali sobie sprawę z tego, że są reprezentantami wysokiej kultury muzycznej naszego kraju, pozwoliła dyrygentowi wydobyć najbogatsze odcienie dynamiczne od najłżejszego piana do wspaniałego i dźwięcznego forte. Słuchając wykonywanych utworów, podziwiałam precyzję wykonania jeszcze raz utwierdzałam się w przekonaniu, że Chłopięcy i Męski Chór przy Państwowej Filharmonii w Poznaniu pod dyr. mgra Stefana Stullgrosza stanowi cenną placówkę kulturalną w życiu muzycznym naszego kraju. Dobrze się więc stało, że ten ceniony u nas zespół chórally mógł wykazać w Berlinie wo-

Produkujemy barwniki

Niektóre gałęzie naszego przemysłu, korzystając w znacznej mierze z barwników sprowadzanych z zagranicy. W związku z tym uczeni polscy podjęli prace zmierzające do opracowania własnych metod produkcji barwników.

Realizacją tych zamierzeń zajął się prof. inż. Józef Szczep-sny-Turski — tegoroczny laureat Nagrody Państwowej I stopnia, który znany jest w świecie naukowym dzięki odkrywaniu tzw. reakcji bezpośredniego aminowania. Reakcja ta ma duże znaczenie w technologii barwników, umożliwiając wprowadzenie do składu chemicznego barwnika pewnych nowych elementów, podwyższających jego jakość i wartość.

Prof. Turski wprowadził nowe metody pracy w wykon-czalnictwie i barwieniu różnych artykułów. Metodę tę opracowało, zorganizowane przez niego, pierwsze w Polsce specjalne laboratorium do badań kolorystycznych. Zakres prac laboratoryjnych obejmuje zagadnienia dotyczące stosowania barwników i produktów pomocniczych w przemyśle włó-

kienniczym, papierniczym, skórzanym i gumowym.

W przemyśle spożywczym stosowano dotychczas w produkcji duże ilości barwników, w 90% pochodzących z importu. Prof. Turski opracował kilkanaście gatunków barwników o kolorze naturalnych soków owocowych.

Z pomocy prof. Turskiego korzysta w dużej mierze również przemysł garbarski. Nowy asortyment farb używanych do barwienia skór odznacza się wysoką jakością i zastępuje z powodzeniem najlepsze w świecie farby szwajcarskie. Zaletą tych farb jest ściśle przyleganie do skóry i polysk, wytrzymałość na ścieranie, wodoodporność. Uruchomienie produkcji nowych farb, do których użyto barwników produkowanych w kraju, podniosło jakość wyrobów przemysłu skórzanego oraz uniezależniło nas w dużym stopniu od importu.

Poza stworzeniem własnych sposobów produkcji i używania barwników, prof. Turski opracował również ekonomiczną metodę regeneracji kauczuku. Metoda ta pozwala na stosowanie większej niż dotychczas ilości zużytej gumy do nowych pełnowartościowych artykułów. Nowa metoda wpłynęła w poważnym stopniu na obniżenie kosztów własnych produkcji przemysłu gumowego oraz na ograniczenie importu kauczuku. Regenerat kauczukowy, otrzymany według tej metody, posiada znacznie większą wytrzymałość aniżeli regenerat otrzymywany innymi sposobami.

WYPEŁNIA swój patriotyczny obowiązek

Nigdzie zebrania gromadkie nie trwały tak długo jak w gminie Wielichowo pow. Kościan. Chłopi tamtejsi do-kładnie poznawali dekret o planowym skupie zboża, całym godzinami prowadzili dyskusję, ale jak przyszło do odstawy, to każdy szykował drabiniasty wóz, jadował nań pękate worki ze zbożem i wiózł do punktu skupu. W rezultacie 70% rocznego planu gmina osiągnęła już w dniu 15 bm.

W GRN dowiadujemy się, wielu szczegółów dotyczących skupu. Gospodarze z Gradowic wykonali 86,2% planu odstawy, z Trzcinicy — 73,6%, a z Dębska — 79,6%. Do pierwszych w gminie, którzy odstawili zboże należy Michał Dziwak z Reńska, Jan Łuczak z Gradowic i Gracjan Bilski z Lubnic. Wielichowo współzawodniczy w przedterminowym wykonaniu planu odstawy z gm. Kamieniec. Gromada Pietrowo wezwała również do współzawodnictwa grom. Prochy, a Reńsko — Ziemiń.

W szlachetnej rywalizacji biorą także udział indywidualnie gospodarujący chłopi. Ale o tym opowiada nam już Józef Szymkowiak z Dębska, do którego wstąpiłszy słysząc, że młóci zboże. „Muszę przygotować więcej ziarna — mówi — żeby w czas odwieźć je do Gminnej Spółdzielni. Nie dam się zwyciężyć we współzawodnictwie z Michałem Brylczakiem. Poza tym współzawodniczą Aleksander Gabriel i Stanisław Ziemiński z Piotrowa Wielkiego, którzy odstawili już swoje nadwyżki.

Za wsią Dębsko gęsto wyrastają pod niebiosa stogi zboża. Oba jednego z nich przeprowadza podorywki Ludwik Jokiel z Pruszkowa. Zboże odwieź już do punktu skupu, ale nie może całkowicie wywiązać się z planu, bo SOM nie przysłał maszyn do młócenia i nie ma ziarna. Gromada nasza — opowiada — już dawno sprzedawała państwu zboże, ale co zrobić jak ok. 40 stogów zboża czeka na wymłócenie.

Mówi jeszcze o innej trudności. PZZ mianowicie trzyma w dwóch magazynach w Lubnicy i Siewkowie zboże od ubiegłego roku, a jeden tylko punkt skupu w Wielichowie jest położony daleko i gdyby chłopi odstawili jednorazowo zboże w

ZKRAJ

REMONTY MIESZKAN

W Gdańsku remontem kapitalnym objęto 599 budynków. W ub. roku Zakład Osiedli Robotniczych przekazał ponad 350 nowych mieszkań z ogólną liczbą 1.365 izb. Zakład Osiedli Robotniczych odda do użytku 490 nowych mieszkań o ogólnej liczbie 1.367 izb. Leczyczas przekazano już 181 mieszkań głównie przodownikom pracy i racjonalizatorom. W wielu miastach woj. łódzkiego przeprowadzone są kapitalne remonty domów mieszkalnych. M. in. w Piotrkowie po wykonaniu rocznego planu remontu dodatkowo przeprowadzono naprawę 16 domów robotniczych, oddając do użytku 436 izb mieszkalnych ponad plan. Ogółem wyremontowano w tym mieście 73 budynki mieszkalne. W Radomsku kapitalnym remontem objęto 24 budynki o 235 izbach.

138.800 KM

Wzorując się na doświadczeniach czołowych maszynistów polskich i radzieckich — brygada młodzieżowa z parowozowni Toruń-Kłuczyki przejechała na swym parowozie 138 tys. 800 km bez naprawy warsztatowej. Brygada ta przekroczyła swe zobowiązanie o 38 procent oraz zaoszczędziła ok. 179 ton węgla.

BEDA FUTRA

Dział futrzarski Centrali Handlowej Przemysłu Skórzanego przygotował znaczne ilości gotowej konfekcji futrzanej. Detaliczne punkty sprzedaży zaopatrywane są w kurtki futrzane, kożuski dla dzieci oraz futra damskie z nutrii, futra karakulowe z kóz górskich itp. Ponadto na rynku ukazała się wszelkiego rodzaju blamy ze skórek produkcji krajowej i ze skór importowanych. Na rynku ukazała się również pierwszy raz w tym roku znaczna ilość węgierskich blamów i kołnierzy z tzw. skórek „pannoffix”.

Co na to ZLP w Poznaniu?

Kierownictwo Fabryki Przetworów Owocowo - Warzywnych w Pudliszkach urządziło swego czasu na terenie fabryki ambulatorium i powierzyło prowadzenie tego dyplomowanemu pielęgniarzowi Józefowi Krzywickiemu. Zgodnie z obowiązującymi przepisami ambulatorium to przejął z dniem 1 stycznia br. Zakład Lecznictwa Pracowniczego w Poznaniu.

Na podstawie protokołu zdawczo-odbiorczego z 11 grudnia 1950 roku ZLP w Poznaniu zobowiązał się prowadzić nadal tę placówkę, zatrudniać ob. Krzywickiego i oczywiście opłacać go. Etat pielęgniarza przy fabryce został więc automatycznie zniesiony.

Niestety ZLP nie wywiązał się z przyjętych zobowiązań i pomimo upływu 8 miesięcy czasu nie zaangażował ani lekarza, ani też pielęgniarza. W ten sposób teoretycznie biorąc ambulatorium powinno być nieczynne. Taki powinien być przecież rezultat opieszałości ZLP. Na szczęście więcej troski o zdrowie pracowników wykazało kierownictwo fabryki niż powołna do tego instytucja i, chociaż to niezgodnie jest z przepisami, zatrudniło ob. Krzywickiego jako pracownika fizycznego i poleciło mu prowadzić nie ambulatorium. Przyjeżdża również raz na tydzień na 3 godziny lekarz z oddalonego o 4 km miasteczka. W wyniku tego fabryka obciąża dodatkowo swój budżet i

ma oczywiście trudności z utrzymaniem tych pieniędzy w banku. I po co ta cała „komedia”? Chociaż przepisy ZLP mówią, że ambulatorium z personelem etatowym powinien mieć jedynie zakład pracy zatrudniający powyżej 500 osób, której to liczby nie osiąga pudliskowska fabryka, to przecież z ambulatorium tego korzystają i nadal korzystać powinni robotnicy miejscowi i okoliczni państwowych gospodarstw rolnych. Do ambulatorium fabrycznego zwraca się również o poradę miejscowa ludność. Sam byłem świadkiem udzielenia pierwszej pomocy przez pielęgniarza fabrycznego chłopu, którego kopnął koń.

Uważamy, że troska o zdrowie, a częstokroć nawet o życie, nie zasada się na mechanicznym przestrzeganiu przepisów. Życie powinno dyktować przepisy, a nie przeciwnie. Niestety zapomnieli o tym Zakład Lecznictwa Pracowniczego w Poznaniu i błąd ten powinien jak najprędzej naprawić. (Cz. W.)



CAF fot. Zyg. Wdowiński

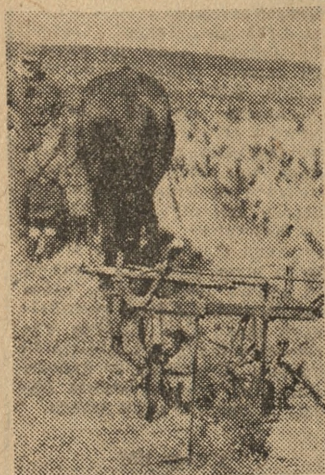
W czasie miesięcy wakacyjnych Tow. Przyj. Dzieci organizuje liczne wycieczki do Warszawy dla dzieci ze spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów. — Na zdjęciu: Na Trasie W—Z, dzieci z PGR Przytoczno i Jeleniec oraz ze wsi spółdzielczych Horcierz i Krępa z pow. Łuków w woj. lubelskim

Samoloty w walce ze szkodnikami lasów

W trosce o podniesienie zdrowotności naszych drzewostanów, służba leśna prowadzi energiczną walkę z owadami szkodnikami lasów — z baro-zatką sosnowką, brudnicą, mniszką, sówką, z osnują gwałdzistą i innymi. Jedną z najsuk-teczniejszych form tej walki jest opylanie lasów środkami chemicznymi, które niszczą gąsienice tych owadów. Dotychczas dzięki opylaniu lasów przy użyciu samolotów i za pomocą specjalnych aparatów naziemnych, zwalczanie szkodników przeprowadzono na dwukrotnie większym obszarze, niż w roku ubiegłym. M. in. w walce z brudnicą mniszką na terenie nadleśnictwa Grunwald w woj. olsztyńskim, wzięło udział 8 samolotów Ligi Lotniczej, które opylili ok. 1300 ha lasu. W woj. kosińskijskim opylono z samolotów 3400 ha lasów świerkowych, którym również zagrażał ten groźny szkodnik.

Z beużytecznego narzędzia

— pożyteczny spulchniacz



Nadleśnictwo Łopuchówka w pow. obornickim przejęło w latach 1945-47 od wladz ziemskich kilkadziesiąt ha słabych gruntów, nie nadających się pod kultury rolne. Większość z nich przez kilka lat nie uprawiana, była zadarniona i zapezrzona, wobec czego przed zaletenieniem trzeba było je odpowiednio przygotować. Przystąpiono zatem do zdzierania pasów darni plugiem leśnym względnie zwykłym plugiem rolnym.

Takie przygotowanie gleby do wysadzania sadzonek leśnych okazało się jednak dość drogie, a co gorsze wierzchnią warstwę próchniczną odkładało się w ten sposób na bok — wysadzając sadzonki w jałowy płasek.

Ponieważ gleby porolne, przekazywane do zalesień są na ogół mało zwężle — wobec tego wystarczy tylko spulchnić pasy, w których wysadzone będą sadzonki, przy równoczesnym oczyszczeniu ich z perzu i chwastów. Można było tę czynność wykonać ręcznie przy pomocy motyczek. Praca ręczna wypadłaby jednak za drogo.

Zastanawiając się nad wyjściem z tej sytuacji nadleśniczy inż. Głyda z Łopuchówka wpadł na pomysł przerobienia leżącego w pokrzywach w pobliżu Nadleśnictwa beużytecznego, starego narzędzia rolnego — na spulchniacz leśny. Przy współudziale leśniczego Grzeszkowiaka, założono do tego narzędzia dwie radlice w odległości 1.20 m, to jest w odległości rzędów stosowanych w leśnictwie przy sadzeniu lasów. W dodatku przed każdą radlicą założono po dwa zęby sprężynowe.

W ten sposób uzyskano podwójną korzyść: spulchnia się bowiem od razu dwa pasy, które poza tym przez dodanie zębów zostają szersze i lepiej wzruszone.

W rezultacie — zamiast 1.5 ha przygotowuje się dziennie 3 ha gleby pod sadzenie, co przy znanych trudnościach otrzymywania koni do pracy, ma jeszcze swoją dodatkową wagę.

Spacerkiem po KONINIE

Przy ul. Dąbrowskiego obok domów nr 3, 5 i 6 chłopcy okolicznych wiosek zrobili sobie postój wozów. Śmieci niejednokrotnie leżą tam przez tydzień, gdyż nie ma ich kto sprzątnąć. Z tablicy z napisem „Postój wozów administracyjnie wzbroniony” pozostały tylko szczątki. Czy naprawdę tak trudno o nową tablicę? I czy nie można by częściej wymiatać śmieci?

Przy zbiegu ulic Dąbrowskiego i Kaliskiej w warsztatach byłego zakładu Technicznej Obsługi Rolnictwa leżą beużytecznie stare części maszyn i różne odpadki żelaza. Czy zbiórka złomu jest już nieaktualna?

W Koninie przy ul. Kościuszki stoją dwa zniszczone, niezamieszkałe domy, grożące w każdej chwili zawaleniem się. Ze względu na niebezpieczeństwo zagrażające życiu przechodniów, prezydent MRN w Koninie winno natychmiast zająć się rozbórką tych budynków. (szy)

Coraz więcej zboża odstawiają rolnicy

Tegoroczny skup zboża jest dalszym ogniwem rosnących zasług chłopów polskiego w dziele wzmocnienia potęgi gospodarczej kraju. Coraz liczniej pojawiają się przed magazynami Gm. Spółdzielni wozy nalożone ziarnem z tegorocznych zbiorów i coraz większą staje się ilość sprzedawanego państwu przez gromady, gminy i powiaty zboża.

W pow. kościańskim odstawa nadwyżkę była w pierwszych dniach po rozprowadzeniu zawiadomości bardzo skromna. Począwszy jednak od 10 bm. wpływy dzienne z gminy, a nierzadko nawet z jakiejś większej gromady przekraczają 20 ton. W sprzedaży zboża celują i tym razem spółdzielnie produkcyjne oraz małe i średniorolni chłopcy. W gm. WIELKOCZOWO procent wykonania planu odstawy osiągnął już w dniu 15 bm. 64.5, mieszkańcy gminy KOŚCIAN odwieźli swoje nadwyżki zbożowe w przesz-

ło 50 proc a gm. BOJANOWO STARE wykonała plan w 43 proc. W pozostałych gminach, w których mniej odstawiono ziarna, przeprowadza się jeszcze omoty, lecz z chwilą ich zakończenia, chłopcy natychmiast sprzedadzą swoje nadwyżki. Sprawnym zorganizowaniem skupu zajmują się energicznie referenci Centralnego Urzędu Skupu i Kontraktacji.

Zadowolenie z jakim rolnicy pow. kościańskiego realizują swoje zobowiązania zbożowe utwierdza w przekonaniu, że wszystkie gromady plan swój wykonają jeśli nie z nadwyżką to przynajmniej w 100 proc.

Poznań coraz ładniejszy



(fot. St. Laskowski)
W stolicy Wielkopolski nie tylko odbudowuje się załbytkowe kamienice. Równocześnie rośnie nowy Poznań — powstają jeden po drugim nowoczesne, reprezentacyjne gmachy. Dumą poznańską jest 10-piętrowy wieżowiec przy ul. Juliana Marchlewskiego, w którym mieszczą się agendy Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego nr 1, oraz Biuro Projektów Architektonicznych.

O liście dyrektora Z. E. O. Z. — E. KELLERA i znaczeniu krytyki prasowej

Redakcja nasza otrzymuje dziennie kilkadziesiąt listów. Piszą do nas korespondenci i czytelnicy o społecznych problemach, swoich i cudzych kłopotach, piszą o sukcesach budownictwa i produkcji. Wśród nadchodzących listów znajdują się listy krytykujące postępowania instytucji, czy niektórych urzędników, pełniących przejawy dygnitarstwa, domagające się usunięcia błędów. Codziennie napływają wyjaśnienia skrytykowanych na łamach naszej gazety instytucji, w których odpowiadają one rzeczowo, samokrytycznie, podając równocześnie, w jaki sposób błąd zostanie usunięty.

Są jednak wyjątki. O jednym z nich chcemy opowiedzieć w niniejszym artykule.

Wisał sobie w Zjednoczeniu Energetycznym Okręgu Zachodniego w Poznaniu (brama nr 11) plakat o przestarzałej treści. Donosił on o rzeczy od przeszło dwu lat nieaktualnej. Jeden z naszych kolegów zauważywszy to napisał króciutką notatkę wskazującą na to drobne niedopatrzienie powstrzymujące się zresztą w wielu instytucjach. Przeważnie bowiem instytucje poczuwają się do zawieszania, a nie do zdjecia afisza.

Podobnych notatek redakcja drukuje codziennie kilka. Drukujemy je — rzecz oczywista — nie dla uprzykrzenia życia dyrektorów i kierowników, lecz dla celów społecznej kontroli. Prasa bowiem w ustroju demokracji ludowej nabiera cech odmiennych od prasy burżuazyjnej. W warunkach kapitalistycznych dziennik jest przedsiębiorstwem dochodowym, jest „interesem” służącym poza tym obronie i propagandzie polityki burżuazji. Dlatego prasie kapitalistycznej obce jest działanie konstruktywne, a więc to co nazywamy potocznie „twórczą krytyką”, a co jest cechą szczególną prasy typu socjalistycznego.

Otóż nawet taka drobna notatka o tak drobnej sprawie, jak nie zdjęcie na czas afisza, należy do spraw „twórczej krytyki”. Nie istnieją bowiem sprawy „za małe” dla krytyki. O tym, czy się je drukuje, czy nie decyduje społeczna przydatność opublikowania danego faktu.

Ale wróćmy do sprawy plakatu... Po wydrukowaniu wspomnianego notatki należało oczekiwać krótkiego pisma podobnego do otrzymywanych przez naszą redakcję od innych instytucji, w którym dyrektor ZEOZ lub

upoważniony zastępca wyjaśniłby, że plakat zdjęto.

Tymczasem, jak to przed niedawnym czasem nasz redakcyjny felietonista MIK przedstawił, dyrektor ZEOZ E. Keller po stwierdzeniu, że „istotnie wisał u nas w bramie nr 11 zdeaktualizowany plakat, co oczywiście było niedopatrzieniem” pozwolił sobie na mentorskie, całkowicie niewłaściwe uwagi o roli prasy. Dlatego redakcja odpowiedziała w felietonie MIK-a, dając równocześnie do zrozumienia, że list ob. E. Kellera jest niewątpliwym przejawem choroby dygnitarstwa, na której zwałczanie taki nacisk kładą władze Polski Ludowej.

Tak przedstawiał się rozwój „błahiej” sprawy o plakat w ZEOZ. Atoli...

Po tygodniu redakcja otrzymała ponownie od dyrektora ZEOZ ob. E. Kellera list. Ob. Dyrektor przedmował tylko nas łagodnie napominał — teraz wyraźnie i kategorycznie karcił.

Potępia nas, że pozwoliliśmy sobie na publiczne nieprzyzwoite i nieodpowiedzialne kpiny, co „stanowi co najmniej przeoczenie władz kontrolujących”. Ob. Dyrektor wyraża dalej pogląd, że „forma napisanych i umieszczonych w Waszym piśmie artykułów uzurpujących sobie miano zdrowej, budującej, socjalistycznej krytyki” jest wysoce nieodpowiednia, gdyż — ogólnie rzecz biorąc — wypacza ona zasadnicze założenia krytyki i samokrytyki”. Ob. Dyrektor uważa że daleko prościej byłoby, gdyby „bezpośrednio telefonicznie, lub na piśmie zwrócić uwagę kierownictwu ZEOZ na zauważane niedopatrzenie”, bowiem wtedy nie musiałby być narażony „autorytet” kierowników

Na żniwach w Łubowie

Słońce nie wyszło jeszcze ze swych nocnych pieleszy, gdy w zagrodzie Sobkowiaka rozpoczął się ożywiony ruch. Szybkiej musza być dokonane tego dnia wszystkie obrządki gospodarskie. Rozpoczynają się żniwa. Zbiór rocznego plonu pracy całej średniackiej rodziny. W ciągu dwóch dni trzeba skończyć żniwa swoje żyto oraz Koniecznego i Walendowskiego — małorolnych sąsiadów, nie posiadających maszyn. Takie zobowiązanie podjął Sobkowiak wobec całej gromady. Skompromitowałby się strasznie, gdyby tego nie wykonał.

Podczas gdy Jasio, majster od maszyn, będzie kosił żniwarką, reszta rodziny złożona z trzech osób musi związać i zestawić zboże w mende. A wszystko wali się prawie naraz — żyto, jęczmień i owies. Len także trzeba natychmiast

zebrać. Kontraktowany — nie może stracić na wartości.

Krzatanina w obejściu zbudziła mnie. Przyjechałem późnym wieczorem z Poznania i nie chcąc niepokoić gospodarzy, wsunąłem się cichaczem na strych, urządziłem legowisko w świeżym pachnącym sianie i okręciwszy się kocem zasnąłem jak suseł. Hałas mnie obudził. Zeskoczyłem na podwórce.

— Wszelki duch... — krzyknęła gospodyni i stanęła jak wryta. Przybiegł gospodarz witać znajomego.

— To nie żaden duch, tylko ja, Ryszewski — przedstawiłem się uspokojonej już gospoście. Przyjechałem do was, aby pomagać przy żniwach. Podjąłem takie zobowiązanie dla uczczenia VII rocznicy historycznego Manifestu PKWN, dzięki któremu naród uzyskał wolność a chłop polski, prawowity właściciel, ziemię obszarczą na własność. Choć tylko przez dwa dni i w dodatku z miasta, ale jako syn chłopski na robocie się znam i zawsze coś pomogę...

Nie wdając się w dalsze wyjaśnienia ruszyliśmy w pole. Robota szła rażno i wesoło. Pierwszego dnia stanęło w mendlach żyto, drugiego jęcz-

mień a poza tym wiele robót pośrednich jak zagrabianie i wiązanie „luzu”, obkaszanie jęczmienia dla żniwarki, czyśczenie poprzecznie wymłoczonego rzepaku itp. Ku zdziwieniu gospodarzy ruszyłem pierwszego wieczoru do wsi. Na pogawrkę z rolnikami. Istnieje taki zwyczaj, że po wieczornych obrządkach ten i ów wychodzi przed swą zagrodę, spotyka się z sąsiadami i gwarując sobie wspólnie, komentując przebieg minionego i omawiając plany na dni następne. A było o czym rozmawiać. Przecież to pierwszy a u niektórych drugi dzień żniw. Więc o przewidywanym pogodzie, o spodziewanych zbiorach, o hodowli, o sprawach opałow. Tematy bardzo ciekawe, ilustrujące zainteresowania mieszkańców wsi.

Przyłączyłem się do jednej z takich grup.

Ktoś wtrąca słowo o spółdzielczości produkcyjnej, o istniejącym w Łubowie Komitecie założycielskim, o mechanizacji i pracy maszynowej, o pokonywaniu w ten sposób trudności osobistych. Poczekajmy jakie będą mieli zbiory ci w Dziekanowicach i w Siemianowie — wtrącają inni — poczekajmy jak się wygospodará, a potem zobaczymy. Trzeba się dobrze namyslić...

Chłopcy dyskutują, namyślają się, ale chętnie idą do zespołowej pracy, przystępują do planowania, do socjalistycznej gospodarki i jest im z tym bardzo dobrze. A przecież to jest nowe. Kto przed wojną pomyślał o planach pomocy sąsiedzkiej? Nikt. Kto wiedział o spółdzielczych i państwowych ośrodkach maszynowych, pomagających dziś chłopom traktorami i maszynami? Nikt. Małorolny chłop męczył się przy żniwach kosą a za pomoc przy zwózce długą nieraz musiał odrabiać. Dziś jest inaczej.

Na przykład Szostak. Był chory. Powrót do zdrowia trwał długo. Zastały go tak żniwa. Co to będzie — myślał sobie. Nie pozostawiono go jednak własnemu losowi. Zatrzaszczyła się o niego gromada, Dział Sokolowski wjechał na jego pole i po dwóch godzinach żyto małorolnego leżało w sнопkach. Wdowie Krystofowiakowej nie łatwo jest gospodarzyć na 5 hektarach. Myślała, że w okresie żniw nie da rady. Przysłała gromada z planem pomocy sąsiedzkiej. Teraz, prawie o północy, słychać terkot sнопowiąża. To Jesionowski kosi o księżycu swoje żyto, by jutro rano zjechać na pole Krystofowiakowej. Obalek tnie kosą, zamachuje się sążnięcie, wgrzyza się w zwartą ścianę żyta. Musi czym prędzej obkosić naokoło dla maszyn. Za godzinę bowiem — według planu — przyjedzie Woźniak, aby je skończyć.

Przecież te obrazki, to właśnie nowe co idzie milowymi krokami przez wieś wielkopolską. Idzie lepsze jaśniejsze jutro. Coraz mniej będzie potrzebna na roli wysiłków ludzkich. Człowieka będą zastępować maszyny. Kosy pójdą do łamusa, tak jak poszły za moich dziecięcych lat — sierpy. Gdy zastosujemy samoczynne kombajny, to i obkaszanie maszyn nie będzie potrzeba. Nowe czasy, nowe i łatwiejsze życie.

Dwa dni przy pracach żniwnych szybko minęły. Powróciłem do pracy zawodowej. Przejżdżając w zeszłym tygodniu przez Łubowo spotkałem wozy nalożone zbożem, zdążające w kierunku magazynów Gminnej Spółdzielni. Jechał również „mój” gospodarz. Pogawędziłem. Dokonał próbnych omótów. Wiezie pierwsze żyto z tegorocznych pługów dla Ojczyzny. Zbiory są dobre. Pszenicy spodziewa się 40 kwintali z hektara. (Toż to rekord — red.). Owsa nie wiecie mniej. Zobowiązanie odstawy zboża zmniejsza mu się o jedną trzecią ze względu na ilość odstawionych tuczników. Wszyscy w gromadzie mają dobre zbiory. Są zadowoleni.

— A na następne żniwa przyjdzie znowu do nas z pomocą — rzucił mi z uśmiechem na pożegnanie.

— Na pewno przyjadę.

Jan Ryszewski

